

Stanisław Konopacki*

Relacje UE – Turcja: między współpracą a członkostwem

Istnieje dość powszechne przekonanie, że Turcja w swej polityce zagranicznej w coraz większym stopniu kieruje się na wschód. Premier Recep Erdoğan ma znakomite kontakty z Iranem, niedawno podpisał kontrakty z Syrią i Irakiem, a w maju 2010 r. ostro potępił Izrael za atak na turecki konwój z pomocą humanitarną dla Strefy Gazy. Z kolei w lipcu 2010 r. turecki minister spraw zagranicznych Ahmet Davutoğlu spotkał się z przywódcą Hamasu, co oczywiście musiało wywołać oburzenie w Izraelu. Wszystkie te inicjatywy mogłyby świadczyć o tym, że rzeczywiście w obliczu wycofania się Europy z przyjęcia Turcji do UE Ankara poszukuje sojuszy z krajami muzułmańskimi na Bliskim Wschodzie. Trzeba również podkreślić ożywienie kontaktów z Rosją, z którą Turcja zawarła niedawno kontrakty gazowe.

W ten sposób Ankara, wykorzystując swą pozycję gospodarczą i położenie geograficzne, stara się budować w regionie pozycję lokalnego hegemonu gospodarczego i politycznego. Nie oznacza to jednak odwrócenia się od Europy, bowiem relacje z Unią są nadal priorytetem – choć niejedynym – polityki zagranicznej Turcji. Według Ahmeta Davutoğlu nadszedł wreszcie czas, aby „*Turcja była europejska w Europie i wschodnia na wschodzie, bo jesteśmy zarazem europejscy i wschodni*”.¹ W tym sensie w ostatnich latach relacje UE z Turcją stają się coraz bardziej uwikłane w politykę zagraniczną Ankary wobec jej najbliższych sąsiadów. Więcej, mają miejsce w przestrzeni, której współrządne określone są przez: pełne członkostwo w UE, czego rzecznikiem jest Turcja, oraz współpracę z Ankarą („uprzywi lejowane partnerstwo”), za czym opowiada się UE.

* Dr hab. **Stanisław Konopacki** – Uniwersytet Łódzki; Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie.

¹ O. Matthews, *Turcja między Zachodem i Wschodem*, „Europa. Magazyn Idei Newsweeka” nr 8/2010, s. 7.

Celem niniejszego artykułu jest ukazanie najważniejszych źródeł tych przeciwstawnych tendencji, z których wyłania się obraz wzajemnych relacji Europy z Turcją mających nierzadko paradoksalny charakter. Autor podjął też próbę zarysowania możliwości wyjścia z błędnego koła i znalezienia korzystnego dla obydwu stron rozwiązania.

Europejskość Turcji

Wśród argumentów przeciwko członkostwu w UE często pojawia się stwierdzenie, że Turcja to kraj nieeuropejski. Otóż nie jest to argument do końca przekonujący i pozostaje w sprzeczności z niektórymi sądami i faktami.

Należy zauważyć, że już w XVII w. dopuszczano obecność Turcji w rodzinie europejskiej. Założyciel Pensylwanii i Filadelfii William Penn w opublikowanym w 1693 r. traktacie *O obecnym i przyszłym pokoju w Europie* zaproponował utworzenie europejskiego związku państw z udziałem Turcji.² W końcu XIX w. do tego kraju przyłgnęła etykieta „chorego człowieka Europy”, co by znaczyło, że przez ówczesnych przywódców politycznych był jednak postrzegany jako europejski.

Z tego punktu widzenia interesująco przedstawiają się poglądy Konstantego Borzęckiego, dawnego kleryka seminarium duchownego we Włocławku, który po swej ucieczce z klasztoru w 1848 r. i klęsce powstania wielkopolskiego dzięki pomocy Hôtel Lambert wyjechał do Turcji. W swej nowej ojczyźnie przechodzi na islam i, jako Mustafa Celaleddin, zaczyna robić karierę w osmańskiej armii.³ Mustafa Celaleddin-Borzęcki wsławił się również działalnością publicystyczną. W swej pracy *Dawni i nowi Turcy* dowodzi, że Turcy, podobnie jak Francuzi, Niemcy czy Polacy, są narodem europejskim. Nazywając swą koncepcję turioarianizmem, przekonywał Turków do zmiany alfabetu arabskiego na łaciński. Jak wiadomo, zmiana alfabetu stała się jedną z wielkich reform przeprowadzonych przez Atatürka pół wieku później.

O europejskości Turcji może również świadczyć fakt, że stała się członkiem Rady Europy w 1949 r. Ponadto coś musi być na rzeczy, skoro Ankara ściśle współpracuje z Unią Zachodnioeuropejską⁴ (UZE), a tureccy oficerowie służą w eurokorpusach powstałych przy tej organizacji. Warto dodać, że w unijnych grupach bojowych powstał oddział włosko-rumuńsko-tu-

² K. Łastawski, *Od idei do integracji europejskiej*, Warszawa 2004, s. 34.

³ W. Szablowski, *Zabójca z miasta moreli. Reportaże z Turcji*, Wołowiec 2010, s. 18

⁴ Turcja jest stowarzyszonym członkiem Unii Zachodnioeuropejskiej od 1992 r.

recki, który w połowie 2010 r. uzyskał zdolność działania.⁵ Poza tym tureccy policjanci i żołnierze uczestniczą we wszystkich unijnych misjach cywilnych i wojskowych na Bałkanach. W tym kontekście zgoda symbolicznego znaczenia nabiera fakt przyznania Stambułowi tytułu Europejskiej Stolicy Kultury w 2010 r.

Rok 2005

Po wielu latach usilnych przygotowań Unia Europejska rozpoczęła negocjacje akcesyjne z Turcją w końcu 2005 r. To rok, któremu dano miano *annus horribilis*,⁶ albowiem w referendum dotyczącym przygotowywanego w morzu trudności Traktatu Konstytucyjnego społeczeństwa Francji i Holandii zagłosowały przeciwko temu dokumentowi. Rzeczywiste powody odrzucenia traktatu, którego zwykli obywatele przecież nie znali, nie dotyczyły zupełnie jego treści.

Po pierwsze, francuskie i holenderskie referenda w sprawie Traktatu Konstytucyjnego, opracowanego m.in. w celu „przybliżenia Unii do obywateli” i przezwyciężenia deficytu demokracji, ujawniły przepaść, jaka istnieje między europejskimi elitami i obywatelami. Były wyrazem zdecydowanego sprzeciwu społeczeństw wobec polityków, którzy w niedostatecznym stopniu wyjaśniają obywatelom swoje decyzje i poczynania. Francuzi i Holendrzy głosowali nie tyle przeciw eurokonstytucji, o której wiedzieli niewiele, ile przeciw elitom, które zlekceważyły wyborców, nie wyjaśniając im, jak zapis konstytucji mają się do wyrażanych przez nich lęków.

Po drugie, jednym z powodów odrzucenia Traktatu Konstytucyjnego było niezadowolenie z rozszerzenia Unii na Wschód. Istniejący od dawna podział między „starą” i „nową” Europą pogłębił się w wyniku niewłaściwego przygotowania całego procesu przez dawne państwa członkowskie, które nie przedstawiły swoim obywatelom korzyści płynących z rozszerzenia. Stąd dominujący lęk przed nowymi członkami, obawa przed falą pracowników ze Wschodu, „polskim hydraulikiem”, konkurencją tanich towarów z zewnątrz (polskim kalafiorem). Zdaniem niemieckiego pisarza Michaela Krügera w momencie rozszerzenia Unii Europejskiej na Wschód „na Zachodzie zaczęto szukać nowych źródeł strachu. Francuskie »non«

⁵ A. Balcer, *W stronę strategicznego partnerstwa Unii Europejskiej i Turcji w polityce zagranicznej*, DemosEuropa, Warszawa 2010, s. 16.

⁶ Szerzej o znaczeniu roku 2005 dla integracji europejskiej piszę w pracy: *Koniec Europy. Czy Unia Europejska jest zdolna do dalszego rozszerzenia?*, Centrum Europejskie Natolin 2006.

dla konstytucji unijnej jest wyrazem tego lęku. Nie znaczy to, że oni chcą opuścić Wspólnotę, że przestali czuć się jej częścią, ale pokazali w ten sposób, że się tej nowej Europie boją. Boją się tego, że już na pewno nie będą – jak za czasów Ludwika XIV czy Wielkiej Rewolucji Francuskiej – europejskim centrum. Strach przed nową Europą jest u nich silniejszy niż obawa przed islamem, który przez lata potrafili oswoić”.⁷

Kolejną przyczyną odrzucenia konstytucji jest niechęć wobec obcokrajowców, imigrantów spoza Europy. Przede wszystkim Holendrzy czują się zagrożeni we własnym kraju przez imigrantów z Turcji i Maroka. W Europie rośnie fala ksenofobii wobec muzułmanów, Romów i innych mniejszości narodowych, co ujawnia zarazem koniec mitu europejskiego społeczeństwa wielokulturowego. Zwraca uwagę lęk przed światem zewnętrznym i jakąkolwiek zmianą. Francuzi i Holendrzy wyraźnie stwierdzili, że nie chcą brać udziału w wyścigu szczurów. Chcą pracować 35 godzin w tygodniu, mieć spokojne, dostatnie życie, wysokie zasiłki i wszelkie osłony socjalne. Są przeciwko liberalizmowi ekonomicznemu, zaciskaniu pasa i nie za bardzo mają ochotę dzielić się z innymi swoim bogactwem, w tym sensie nie akceptują zasady „solidarności”, która uważana była za jeden z fundamentów procesu integracji europejskiej.

W opinii francuskiego filozofa André Glucksmanna „francuski kryzys nie jest ani gospodarczy, ani społeczny – jest przede wszystkim mentalny. Padają kolejne tabu. Puściły hamulce blokujące nienawiść do bliźniego, a już zwłaszcza do cudzoziemca. Normy moralne nie przetrwały, zwłaszcza na lewicy. W trakcie kampanii słyszałem liderów socjalistycznych piętnujących pracowników z innych krajów europejskich w sposób, w jaki dotychczas potrafiła to robić jedynie skrajna prawica. (...) Byłem na spotkaniach, podczas których wygłaszano obłąkańcze peany na cześć ziemi francuskiej. Pobrzmiwały w nich echa z najgorszych czasów naszej historii”.⁸

Negocjacje akcesyjne

Rozpoczęte w końcu 2005 r. negocjacje akcesyjne z Turcją toczą się niezwykle opornie. Ich ramy, tzw. *Negotiating framework*, opierają się na kilku elementach.⁹ Po pierwsze, celem negocjacji jest członkostwo Turcji w UE. Niemniej jednak rokowania mają charakter otwarty (*open-ended*),

⁷ M. Krüger, *Nowe źródła strachu*, „Rzeczpospolita”, 9.06.2005.

⁸ A. Glucksmann, *Euronihilizm*, „Rzeczpospolita”, 1.06.2005.

⁹ *Negotiating framework*, European Commission, 3 October 2005.

co oznacza, że ich ostateczny rezultat nie jest z góry przesądzony. Po drugie, negocjacje akcesyjne są prowadzone w ramach Konferencji Międzyrządowej z udziałem Turcji i wszystkich państw członkowskich. Podzielono je na 35 rozdziałów negocjacyjnych i wszystkie decyzje wymagają jednomyślności. Unia Europejska może wprowadzić długie okresy przejściowe, derogacje, specjalne rozwiązania oraz instrumenty bezpieczeństwa dla każdego rozdziału.

Poza tym niewykluczone, że rozmowy akcesyjne z kandydatami, których przystąpienie do UE może wiązać się z poważnymi konsekwencjami finansowymi, zakończą się dopiero po 2014 r., kiedy wejdzie w życie nowa perspektywa finansowa dla UE.

Należy podkreślić, że negocjacje akcesyjne mogą zostać zawieszono w przypadku „poważnego naruszenia zasad demokracji, poszanowania praw człowieka i podstawowych wolności oraz reguł prawa, na których opiera się UE”. Decyzję taką podejmuje się z inicjatywy Komisji, przy poparciu jednej trzeciej państw członkowskich. Ostateczną decyzję podejmuje Rada kwalifikowaną większością głosów, o czym zostaje powiadomiony Parlament Europejski.

Zgodnie z porozumieniem zawartym w grudniu 2004 r. Turcja zobowiązana była podpisać przed rozpoczęciem negocjacji protokół mający na celu wprowadzenie postanowień Protokołu z Ankary (z 1963 r.) w stosunku do dziesięciu nowych państw członkowskich, łącznie z Cyprzem. Wiązało się to z oficjalnym uznaniem przez Ankarę rządu Cypru po 30 latach od podziału wyspy (1974 r.)¹⁰ Według premiera Recepa Erdoğana „przyjęcie protokołu nie oznacza w żaden sposób uznania Cypru Południowego”.¹¹ Innym warunkiem rozpoczęcia negocjacji była reforma tureckiego kodeksu karnego, co nastąpiło w czerwcu 2005 r.

Przebieg negocjacji akcesyjnych nie zapowiada ich szybkiego zakończenia. Po pięciu latach Turcja otworzyła zaledwie 12 rozdziałów negocjacyjnych, a zamknęła tylko jeden. Natomiast Chorwacja, która rozpoczęła rokowania razem z Turcją, otworzyła już prawie wszystkie rozdziały, zamknęła 17 i prawdopodobnie zakończy rozmowy akcesyjne przed 2011 r.

Jeden z najistotniejszych problemów procesu akcesyjnego to kwestia Cypru, który formalnie nie jest przez Ankarę uznawany. W listopadzie 2006 r. Komisja zaleciła częściowe zawieszenie negocjacji, ponieważ Turcja odmówiła wdrożenia Protokołu z Ankary i wprowadzenia ułatwień w handlu z Cyprzem. Miesiąc później zawieszono osiem rozdziałów. W ostatnim raporcie Komisji poświęconym Turcji stwierdza się, że Ankara nie po-

¹⁰ Ibidem.

¹¹ *EU – Turkey relations*, „Euractiv”, 20 October 2010.

czyniła postępów w normalizacji dwustronnych relacji z Republiką Cypru.¹² Zwrócono zwłaszcza uwagę, że Turcja nie wypełnia postanowień Porozumienia Stowarzyszeniowego i nie usunęła wszystkich przeszkód w zakresie swobodnego przepływu towarów.

Trzeba podkreślić, że w okresie zimnej wojny problem Cypru był postrzegany przez głównych aktorów jako szczególnie niebezpieczny dla relacji między Turcją i Cyprzem, które były głównymi sojusznikami uczestników Paktu Północnoatlantyckiego w basenie Morza Śródziemnego. Z tego względu USA i Wielka Brytania, po doświadczeniach czystek etnicznych na Cyprze w roku 1963, usiływały skłonić skłócone strony do powstrzymania wzajemnej wrogości, aby konflikt nie przerodził się w otwartą wojnę. W międzyczasie główne potęgi usiływały kontrolować przemoc polityczną na wyspie.¹³ Zasadniczym celem mediacji w latach 60. było niedopuszczenie do otwartego konfliktu zbrojnego między Turcją a Grecją, co mogłoby się istotnie przyczynić do osłabienia południowego skrzydła NATO, będącego jego strategicznym ogniwem.

Przedłużające się napięcie między dwiema mniejszościami narodowymi doprowadziło w 1974 r. do inspirowanego przez Ateny przewrotu mającego na celu połączenie wyspy z Grecją, co spotkało się ze zbrojną interwencją Turcji. Odtąd Turcy cypryjscy dążyli do utrzymania lokalnej autonomii, podczas gdy Grecy cypryjscy usiłowali mieć całą kontrolę nad rządem i doprowadzić do powstania jednolitego państwa.¹⁴

Okres wieloletnich i skomplikowanych negocjacji między obiema stronami konfliktu cypryjskiego doprowadził ostatecznie do znalezienia optymalnego, jak się wydawało, rozwiązania. Przybrało ono postać tzw. piątego planu Annana, który został przygotowany w ramach Organizacji Narodów Zjednoczonych. Miał być przyjęty w drodze referendum, przeprowadzonego równoległe w dwóch częściach wyspy, w kwietniu 2004 r., na tydzień przed rozszerzeniem UE 1 maja 2004 r. Do tej pory plan Annana był najlepszym pomysłem rozwiązania wieloletniego problemu cypryjskiego. Przewidywał utworzenie luźnej federacji tureckiej i greckiej części wyspy i jawił się jako naturalny rezultat skomplikowanych, trwających 40 lat negocjacji. Stanowił próbę pogodzenia skrajnych pozycji obu zwaśnionych stron, dlatego daleki był od doskonałości. Niemniej jednak wymuszał pójsście na kom-

¹² *Turkey 2009 Progress Report*, European Commission, Brussels, 14 October 2009.

¹³ A. Sözen, *The Cyprus question in Turkey EU relations w: The Politics of EU Accession. Turkish Challenges and Central European Experiences*, eds. L. Tunkrová, P. Šaradin, Routledge 2010, s. 73.

¹⁴ *Ibidem*, s. 74.

promis, dzięki czemu obie strony mogły zabezpieczyć swe podstawowe interesy.¹⁵

Ostatecznie Turcja nie otworzyła portów i lotnisk dla Cypru, ponieważ UE nie spełniła obietnicy złożonej w 2004 r., dotyczącej zniesienia embarga handlowego nałożonego na Turecką Republikę Cypru Północnego (KKTC). Otóż Unia Europejska uzależniła zniesienie dotkliwych sankcji od poparcia przez Turków cypryjskich planu Annana, który po raz pierwszy w historii konfliktu stanowił realną szansę na zjednoczenie wyspy i zyskał akceptację także USA i ONZ. W referendum 65% Turków cypryjskich poparło plan Annana. Na kilka dni przed akcesją Cypru do UE i dwa dni po referendum Rada Europejska przyjęła dokument dotyczący zniesienia embarga. Jednak plan Annana nie został wprowadzony w życie, bowiem odrzuciło go w referendum 75% Greków cypryjskich.¹⁶ A. Balcer zauważa, że „zniesienie embarga miało nastąpić poprzez wprowadzenie w życie przez UE Rozporządzenia o bezpośrednim handlu” z Turecką Republiką Cypru Północnego. Jednakże służby prawne Rady Unii Europejskiej opowiedziały się po stronie Cypru, który dowodził, że w takich przypadkach decyzja winna być podjęta jednomyślnie. W tej sytuacji Rada od sześciu lat nie poddaje pod głosowanie stosownego rozporządzenia,¹⁷ spodziewając się jego odrzucenia przez stronę cypryjską. W rezultacie embargo wobec Cypru Północnego nie może zostać zniesione, co z kolei sprawia, że Turcja nie zamierza otworzyć portów dla statków i samolotów cypryjskich.

Szansę na rozwiązanie problemu i doprowadzenie do zjednoczenia wyspy istniały do czasu wyborów prezydenckich w Tureckiej Republice Cypru Północnego, które miały miejsce na początku kwietnia 2010 r. Wybór na to stanowisko „jastrzębia” Derysa Eroğlu stawia pod znakiem zapytania możliwość osiągnięcia porozumienia między stronami sporu w najbliższym czasie. Tym samym wątpliwy staje się realny postęp w procesie akcesyjnym Turcji.

Pewną perspektywę wyjścia z kryzysu negocjacji akcesyjnych Ankarę stwarza Traktat Lizboński, który przyznaje Parlamentowi Europejskiemu prawo współdecydowania o polityce handlowej Unii. Gdyby Parlament Europejski przyjął raport sugerujący stosowne rozwiązanie, Rada mogłaby w drodze kwalifikowanej większości zadecydować o odblokowaniu wolnego handlu z turecką częścią wyspy. Aktualnie Parlament Europejski przygotowuje taki raport.¹⁸

¹⁵ Ibidem, s. 79.

¹⁶ A. Balcer, *Cypryjski węzeł gordyjski*, DemosEuropa, Warszawa 2010, s. 2.

¹⁷ Ibidem.

¹⁸ Ibidem.

Referendum konstytucyjne w 2010 r.

Ostatnio ważnym wydarzeniem w Turcji było referendum konstytucyjne przeprowadzone 12 września 2010 r. Turecki premier Erdoğan uzyskał wyraźne poparcie w referendum, w którym 58% społeczeństwa opowiedziało się za zaproponowanymi przez niego zmianami. Lista 26 poprawek obejmuje wprowadzenie pozytywnej dyskryminacji wobec kobiet, wzmocnienie praw dzieci, utworzenie instytucji Rzecznika Praw Obywatelskich, prawo do informacji, zniesienie immunitetu organizatorów zamachu stanu w 1980 r. oraz reformę systemu sądowiczego polegającą na powołaniu Sekretariatu Wysokiej Rady Sędziów i Prokuratorów niezależnej od Ministerstwa Sprawiedliwości. Zapowiedziane zmiany można uważać za znaczący krok ku przygotowaniu nowej konstytucji obywatelskiej, tak potrzebnej dynamicznie rozwijającemu się krajowi, który pragnie wyzwolić się z ograniczeń dawnej ustawy zasadniczej pochodzącej z okresu „przewrotu” w 1980 r. Prowadzą one Turcję w kierunku większej demokracji, europeizacji, co zostało pozytywnie przyjęte przez UE i USA. Wszakże w samej Turcji referendum było wyrazem politycznej konfrontacji między rządzącą AKP a opozycyjnymi partiami CHP i nacjonalistyczną MHP, które przed 12 września prowadziły kampanię „negatywną”.¹⁹

Istnieją jednak uzasadnione zastrzeżenia wobec reformy konstytucji. Przykładowo, powstanie instytucji Rzecznika Praw Obywatelskich jest pożądaną zmianą, natomiast zasada jego wyboru większością głosów przez parlament, w którym zdecydowaną przewagę ma partia rządząca, musi budzić sprzeciw.²⁰

Najwięcej wątpliwości można mieć wobec planowanych zmian w składzie Trybunału Konstytucyjnego i Wysokiej Rady Sędziów i Prokuratorów. Otóż nowa konstytucja zapowiada zwiększenie liczby członków Trybunału Konstytucyjnego z 11 do 17 i skrócenie ich kadencji z 25 do 12 lat. Skrócenie kadencji ma się przyczynić do wyeliminowania zjawiska „klikowości” towarzyszącego pracy członków Sądu Najwyższego. Największą nowością jest jednak prawo parlamentu do wyboru trzech sędziów zwykłą większością głosów, co stwarza niebezpieczeństwo silniejszego upolitycznienia Trybunału Konstytucyjnego.²¹

Chociaż większość zmian w konstytucji jest zgodna z europejskimi standardami, to jednak ostatecznie nie usunięto pewnych niedemokratycznych

¹⁹ S.A. Düzgit, *Constitutional Referendum in Turkey: What next?*, CEPS Commentary, September 2010, s. 1.

²⁰ Ibidem, s. 2.

²¹ Ibidem.

elementów. 10-procentowy próg wyborczy pozbawia duże grupy społeczeństwa politycznej reprezentacji w parlamencie. Ponadto nowa ustawa zasadnicza nie zapowiada zmiany systemu, tylko przesunięcie centrum władzy w ramach już istniejącego. Przejmując kompetencje mianowania personelu sądowniczego i ograniczając pozycję armii, rząd próbuje przejąć władzę na niższym szczeblu.²²

Wreszcie można przypuszczać, że będąca u władzy AKP dąży do zapewnienia sobie stałej władzy nad państwem, jak to niegdyś czyniło wojsko. Trzeba jednak pamiętać, że każda partia, która uzyska odpowiednią większość, będzie w stanie wykorzystać wprowadzone reformy do przejścia władzy. W powstałej sytuacji Turcja najbardziej potrzebuje oddzielenia państwa od ideologii, a na to raczej się nie zanosi.²³

Paradoks polega na tym, że z jednej strony przez przyjęcie w referendum zmian w konstytucji Turcja zbliżyła się do Europy, z drugiej jednak zmiany te mogą umocnić władzę rządzącej AKP i przyczynić się do islamizacji Turcji, a przez to oddalić ją od Europy.

Spór między kemalistami a islamistami

Ostatnie referendum konstytucyjne wpisuje się w blisko stuletni konflikt między spadkobiercami Atatürka, który doprowadził do rozmontowania kalifatu i władzy sułtanów, a islamistami mającymi „Ojcu Wszystkich Turków” za złe zepchnięcie religii do sfery prywatnej i przez to całkowite uzależnienie jej od aktualnych decyzji władz.

Bez wątpienia zasługi Kemala Paszy dla modernizacji kraju są ogromne. Nie można wszak zapominać, że reformy Atatürka i wywodzącego się od niego ruchu kemalistycznego są zakorzenione we wcześniejszej tradycji okcydentalizacji Turcji, mającej początek w ruchu Młodych Turków z 1908 r.²⁴ Jeden z rzeczników tego ruchu Tüccarzâde İbrahim Hilmi w swej późniejszej pracy *Europeanize. The Causes of Our Catastrophes (Avrupahlaşmak. Felâketlerimizizin Esbâbı, 1916)* dowodzi, że społeczeństwo osmańskiej Turcji musi „zeuropeizować” swe życie społeczne, rodzinne, ekonomiczne, kulturowe i polityczne. Znajduje się ono w stanie głębokiego kryzysu, bowiem orientalny sposób życia oraz system administracji pań-

²² D. Crossland, *Turkey Now Needs to Forge a New Political Culture*, „Spiegel-International”, 13.09.2010.

²³ Ibidem.

²⁴ P. Kučera, *Becoming European w: The Politics of EU Accession. Turkish Challenges and Central European Experiences*, eds. L. Tunkrová, P. Šaradín, Routledge 2010, s. 19.

stwowej ulegają procesowi niszczenia, który został wywołany przez „fale cywilizacji” napływające z dynamicznego Zachodu.²⁵ Przyczyną tej katastrofy jest fakt, że gdy Zachód przechodził przez okres renesansu i oświecenia, Wschód zamknął się w sobie, pogrążając się w letargu i stagnacji.

Dlatego po ustanowieniu Republiki Tureckiej w 1923 r. kemaliści, pod przywództwem Atatürka, realizowali program gruntownej modernizacji państwa. Pierwszym ich celem było wyeliminowanie wpływu religii na życie społeczne w jego wymiarze instytucjonalnym, prawnym i symbolicznym. Poddano zatem kontroli wszelkie organizacje religijne, zamknięto szkoły wyznaniowe, stowarzyszenia derwiszy, rozwiązano sądy działające w oparciu o prawo szariaty oraz przyjęto kodeks karny wzorowany na tradycji szwajcarskiej, włoskiej i niemieckiej. Zniesiono też tytuły religijne, zakazano noszenia turbanów, a Koran został przetłumaczony na turecki.

Proces tworzenia świeckiej republiki dotyczył niemal każdego aspektu życia społecznego i indywidualnego, obejmując wprowadzenie nowego pomiaru czasu, planowania przestrzennego, stylu ubierania, mówienia i pisania. Kemaliści znieśli alfabet arabski, zastępując go łacińskim.

Kolejne zmiany dotyczyły legalizacji produkcji i konsumpcji alkoholu, uznania niedzieli za dzień odpoczynku w miejsce mużułmańskiego piątku oraz zastąpienia kalendarza mużułmańskiego, dawnego systemu mierzenia długości i wagi odpowiednimi systemami zachodnimi. W roku 1930, w ramach tzw. kemalistycznego „feminizmu państwowego”, przyznano kobietom prawa wyborcze i umożliwiono uczęszczanie do koedukacyjnych szkół.²⁶ Z kobiet czyniono niekiedy bohaterów narodowych, podkreślając ich osiągnięcia w różnych dziedzinach życia, przykładem pierwsza turecka kobieta pilot.²⁷

W dzisiejszej Turcji Atatürk jest czczony jako bohater i wyzwoliciel narodu, dlatego jego pomniki i popiersia można spotkać w każdym mieście i urzędzie. Piotr Zalewski słusznie zauważa, że: „*jego podobizna pojawia się w restauracjach, sklepach, kawiarniach i zakładach fryzjerskich na terenie całego kraju. Atatürk spogląda na nas ze wszystkich tureckich banknotów*”.²⁸

Idealny wizerunek Kemala Paszy tworzy armia, która wynosi go na piedestał i jednocześnie sobie przypisuje prawo do ochrony jego spuścizny. Establishment wojskowy zapewnił sobie przeogromny wpływ na życie poli-

²⁵ Ibidem, s. 20.

²⁶ Ibidem, s. 21.

²⁷ Patrz: S. Shaw, E.K. Shaw, *History of the Ottoman Empire and Modern Turkey*, vol. II, Cambridge 1985.

²⁸ P. Zalewski, *Ile w Turku Atatürk*, „Polityka” nr 39/2010, s. 97.

tyczne Turcji przez odwołanie się bezpośrednio do Atatürka, z którego uczynił najwyższy autorytet, ikonę, półboga. W obronie dziedzictwa „Ojca Wszystkich Turków”, i aby przywrócić zagrożony – w swoim przekonaniu – porządek i bezpieczeństwo, armia przeprowadziła w ostatnich 30 latach cztery zamachy stanu. W opinii Murata Belge, historyka z Uniwersytetu Bilgi w Stambule, „*problem z kultem Atatürka polega na tym, że pozwolił on wojsku i sekularnemu establishmentowi ubrać naród w kaftan bezpieczeństwa. Więcej troski i uwagi trzeba było poświęcić stworzeniu silniejszego społeczeństwa obywatelskiego, a nie traktować naród jak dziecko*”.²⁹

Z tego właśnie powodu kemaliści oraz stojący za nimi establishment wojskowy i świecki nie za bardzo mogą pogodzić się z reformami przeprowadzanymi przez religijno-konserwatywną partię AKP, która od przejścia władzy w roku 2002 znacznie ograniczyła kompetencje armii. Już przejście władzy przez to ugrupowanie określone było w mediach jako „rewolucja w Anatolii”.³⁰ Polityczny program postislamskiej partii pozbawiony był bezpośredniego odniesienia do islamskich wartości, przyjął zasady wolnorynkowej ekonomii, demokracji, praw człowieka, państwa prawa i z entuzjazmem działał na rzecz przystąpienia Turcji do Unii Europejskiej. Przywództwo AKP zdecydowanie odcięło się od swych proislamskich korzeni, a nazywając się partią konserwatywno-demokratyczną, stanowczo odrzuciło etykietę demokracji muzułmańskiej.³¹ Obrona pluralizmu społecznego i negatywnej wolności, ograniczającej władzę państwa, zapewniła AKP poparcie zarówno elektoratu proislamskiego, jak i wyborców o orientacji kosmopolityczno-liberalnej. Jednocześnie ugrupowanie to zdecydowanie zaangażowało się w proces integracji europejskiej.

Rozpoczęcie negocjacji akcesyjnych w październiku 2005 r. było z jednej strony sukcesem rządzącej AKP, z drugiej zaś początkiem jej coraz większych problemów i krytyki w samej Turcji. Pojawiające się w niektórych państwach UE przekonanie, że Ankarze należy zaproponować „uprzywilejowane partnerstwo” zamiast pełnego członkostwa, stawianie jej coraz nowych warunków, traktowanie negocjacji jako procesu, który niekoniecznie musi prowadzić do akcesji, wzbudzało w Turcji poczucie rozgoryczenia i upokorzenia, za które odpowiedzialnością obarczano proeuropejską AKP. Żądania Unii wobec Turcji dotyczące rozwiązania problemu Cypru, przy-

²⁹ Ibidem

³⁰ M. Sen, *Transformation of Turkish Islamism and the Rise of the Justice and Development Party*, „Turkish Studies” nr 1/2010, vol. 11, s. 59.

³¹ M.J. Patton, *AKP Reform Fatigue in Turkey: What has happened to the EU Process?*, „Mediterranean Politics” nr 3/2007, vol. 12, s. 340.

znania praw Kurdom i uznania ludobójstwa Ormian wywoływały coraz większe niezadowolenie tureckich nacjonalistów. Wciąż nowe warunki stawiane Ankarze przez EU wzbudzały paranoidalne reakcje ekstremistów politycznych, którzy uważali, że spełnienie żądań Brukseli oznacza pogwałcenie dumy narodowej i zniszczenie integralności terytorialnej państwa.³²

Antyeuropejska elita kemalistyczna, skupiona w trzech kluczowych instytucjach państwa: wojsku, sądownictwie i szkolnictwie wyższym, kontestuje wszelkie zmiany strukturalne i robi wszystko, aby uniemożliwić przeprowadzenie demokratycznych reform. Stojąc na straży świeckości, instytucje te reprezentują wizję polityki opartej na silnym państwie i sprzeciwiają się procesowi europeizacji. Sądzą, że prounijna polityka AKP pozbawi je władzy, przywilejów oraz monopolu na definiowanie oficjalnej ideologii republiki. Kemaliści wiążą bowiem członkostwo w UE z „odgórnym” projektem modernizacji i westernizacji społeczeństwa. Natomiast AKP uważa, że proces akcesji do UE zmienia relacje między państwem i społeczeństwem oraz ogranicza władzę scentralizowanego państwa.³³

Paradoks sytuacji polega na tym, że nigdy Atatürk i kemaliści działali na rzecz westernizacji kraju i zbliżenia go do standardów europejskich. Wszakże dostosowanie do zasad demokracji europejskiej wiązało się z wprowadzeniem cywilnej kontroli nad wojskiem i tym samym ograniczeniem uprzywilejowanej pozycji armii. W konsekwencji kemaliści stali się przeciwnikami przystąpienia Turcji do UE, którego rzecznikiem jest teraz AKP – partia mająca islamskie korzenie.

Możliwe obszary współpracy

W świetle powyższych rozważań zasadne wydaje się pytanie o możliwość wyjścia z paradoksalnej sytuacji, w której obie strony, współpracując ze sobą od niemal pół wieku, dążą w istocie do przeciwnych celów. Otóż stwierdzić trzeba, że Turcja i UE winny wykazać się większą elastycznością i starać równolegle realizować dwa procesy: negocjacji akcesyjnych oraz pogłębionej współpracy. Być może kiedyś rokowania członkowskie oraz korzystna współpraca zaowocują spotkaniem obu stron w pół drogi, która ostatecznie zaprowadzi Turcję do akcesji do UE.

Trzeba mieć na uwadze fakt, że oprócz Rosji to właśnie Turcja jest najważniejszym sąsiadem Unii Europejskiej pod względem gospodarczym, militarnym, energetycznym, politycznym oraz demograficznym. W latach

³² Ibidem, s. 346.

³³ Ibidem, s. 349.

2002–2008 tempo jej rozwoju gospodarczego osiągnęło znakomity poziom 7% PKB, co uczyniło zeń 16. gospodarke świata.³⁴ Ponadto kraj ten ma niezwykle ważne położenie geopolityczne – rozciągnięty między wschodnią częścią Morza Śródziemnego a Morzem Czarnym jest pomostem między Europą a środkową Azją i Kaukazem. Turcja to kraj tranzytu surowców energetycznych do Europy, przede wszystkim gazu. Właśnie z racji swego strategicznego położenia geopolitycznego i znaczenia dla dywersyfikacji dostaw energii do UE została uznana przez Zbigniewa Brzezińskiego za państwo o krytycznym znaczeniu w skali światowej.³⁵

Ostatnio nie ma sprzyjającej atmosfery dla stosunków Turcji z UE. Przywódcy najsilniejszych państw zjednoczonej Europy – Angela Merkel i Nicolas Sarkozy – są przeciwnikami przystąpienia tego kraju do UE. W rezultacie negocjacje akcesyjne znalazły się w stanie stagnacji, co z kolei wywołuje spadek społecznego poparcia dla członkostwa w samej Turcji. Zmniejsza to entuzjazm elit politycznych zaangażowanych na rzecz procesu akcesyjnego oraz tempo reform demokratycznych Ankary. Z drugiej strony obaj partnerzy wyraźnie się potrzebują, chociaż nie oznacza to dla żadnego z nich absolutnego braku alternatywy. Perspektywa akcesji do UE działa niezwykle aktywizująco na przeprowadzenie pozytywnych reform w Turcji, zbliżających ją do standardów zachodnich. Z kolei dla Europy Ankara stanowi nie tylko trudne wyzwanie, ale i szansę rozwiązania żywotnych problemów.

Wydaje się zatem, że obie strony, zamiast grzęznąć w stagnacji wzajemnych stosunków, winny bardziej współdziałać w tych obszarach, w których współpraca jest aktualnie najbardziej pożądana i możliwa. Gołym okiem widać, że jeśli Europa chce wzmocnić swą pozycję na Bliskim Wschodzie, Kaukazie czy zachodnich Bałkanach, musi intensywniej współpracować z Turcją w zakresie polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, czemu winno towarzyszyć otwarcie stosownego rozdziału w negocjacjach akcesyjnych.

Drugim obszarem współpracy, w którym uzyskane korzyści mogą zaowocować kooperacją w innych dziedzinach, jest polityka energetyczna. Duże znaczenie Turcji w zakresie dywersyfikacji dostaw gazu do UE powinno skłonić państwa europejskie do bardziej dynamicznych działań na rzecz przystąpienia Turcji do unijnego Traktatu o wspólnocie energetycznej.³⁶ Poza tym obie strony powinny energiczniej współpracować w realizacji wspólnych projektów związanych z przesyłem gazu: Nabucco oraz TGI

³⁴ A. Balcer, *W stronę strategicznego partnerstwa...*, op.cit., s. 5.

³⁵ Z. Brzeziński, *Wielka szachownica*, Warszawa 1999.

³⁶ Negocjacje dotyczące przystąpienia Turcji do tego traktatu rozpoczęły się we wrześniu 2009 r.

(Turecko-Grecki Interkonektor). Wiąże się to z kolei z lobbieniem w Turkménistanie i Iraku, krajach mogących być potencjalnymi dostawcami gazu do infrastruktury Nabucco. Niezależnie od tego Unia musi podjąć wspólnie z Ankarą inicjatywy dyplomatyczne w celu rozwiązania konfliktów politycznych, mających istotne znaczenie dla gazociągu Nabucco³⁷. Naturalnie wszystkim tym przedsięwzięciom powinno towarzyszyć otwarcie rozdziału w negocjacjach akcesyjnych, który dotyczy energetyki.

Zakończenie

Niekiedy spotkać można opinie, że członkostwo Turcji w UE nie jest możliwe, bowiem tak naprawdę obie strony się od siebie odwracają. Ankarą w swej polityce zagranicznej coraz bardziej zwraca się na wschód, w kierunku muzułmańskich reżimów, wrogo ustosunkowanych wobec Zachodu. Świadczyć ma o tym porozumienie zawarte przez Turcję z Iranem w sprawie irańskiego programu nuklearnego i nazywanie przez premiera Erdoğan'a prezydenta Ahmadineżada dobrym przyjacielem oraz potępienie Izraela za atak na turecką flotyllę z pomocą humanitarną dla Strefy Gazy wiosną 2010 r. Do tego trzeba dodać zawarcie przez Ankarę porozumienia z Irakiem i Syrią oraz spotkanie tureckiego ministra spraw zagranicznych Ahmeta Davutoğlu z przywódcą Hamasu. Otóż w rzeczywistości wszystkie te inicjatywy nie oznaczają odwrócenia się Turcji od Zachodu i sprzymierzenia ze światem islamu, tylko próbę konstruowania swej silnej pozycji politycznej i gospodarczej w rejonie. Innymi słowy, „odtrącona” przez UE Turcja usiłuje znaleźć dla siebie sensowną alternatywę, która dodatkowo podniesie na arenie międzynarodowej jej wartość przetargową. Zdaniem brytyjskiego eksperta Owena Matthews'a są to elementy nowej, „silnie turkocentrycznej polityki, która wykorzystuje położenie geograficzne i pozycję gospodarczą tego kraju. W praktyce oznacza to, że relacje z Europą nadal są w polityce zagranicznej Turcji priorytetem, ale już nie jedynym”.³⁸

Z drugiej strony wyrażany jest pogląd, że trudno sobie wyobrazić przystąpienie Turcji do UE po wejściu w życie Traktatu Lizbońskiego. W świetle zawartych w nim rozwiązań oraz prognoz demograficznych Turcja byłaby najliczniej reprezentowanym krajem w Radzie Unii Europejskiej i tym samym miałaby największy wpływ na podejmowanie decyzji. Trudno zatem

³⁷ Chodzi tu o konflikt azersko-turkmeński dotyczący podziału obszarów złóż, spór między Armenią i Azerbejdżanem o Karabach i trudne stosunki między Ankarą a Kurdystanem irackim.

³⁸ O. Matthews, *Turcja między...*, op.cit., s. 7.

przyjąć, że aktualni członkowie UE zdecydują się na takie rozwiązanie. Trzeba však pamiętać, że Traktat Lizboński nie jest dokumentem, który będzie obowiązywał zawsze. Gdy nadejdą stosowne warunki i pojawi się odpowiednia wola polityczna, kraje członkowskie przyjmą kolejny traktat reformujący. Zresztą już w niecały rok po wejściu w życie Traktatu Lizbońskiego mówiło się o konieczności dokonania w nim pewnych zmian, koniecznych dla sprawnego funkcjonowania strefy euro. Nic nie stoi zatem na przeszkodzie, aby kiedyś wprowadzić kolejne, które wymusi życie.

W relacjach między UE a Turcją nie ma tedy przeszkód, których nie dałoby się usunąć. Obie strony wzajemnie siebie potrzebują. Ale musi również pojawić się wspólny wysiłek, aby to, co korzystne dla UE i Turcji, dało się wprowadzić w życie.

Abstract

The EU – Turkey relations: between cooperation and membership

Over the recent years the aspect of Ankara's foreign policy towards its neighbours has become important in relations between the EU and Turkey. Notably, these relations are situated in an area defined by two axes: Turkey's full membership in the EU, an option favoured by Turkey and the EU's cooperation with Ankara (called "privileged partnership"), which is Brussels' priority.

The article aims to present the principal reasons from which these different objectives stem, making the entire picture of mutual relations between the parties somewhat paradoxical. It also attempts to present possible alternatives to this "vicious circle" in order to find a solution which might be profitable for both sides involved.

